Michał Zbigniew Dankowski¹

**Czy Siciński działał sam? Nowe spojrzenie
na przyczyny zerwania sejmu 1652 r.**

Słowa kluczowe: Rzeczpospolita Obojga Narodów, sejm, liberum veto, Siciński, Radziwiłł, 1652

Keywords: Polish-Lithuanian Commonwealth, Sejm, liberum veto, Siciński, Radziwiłł, 1652

Streszczenie

Przed ponad półwieczem przyjęto ponad wszelką wątpliwość w polskiej historiografii, że autorem pierwszego praktycznego zastosowania instytucji *liberum veto* został Władysław Siciński podczas sejmu zimowego 1652 r. Utrwaliło się także stanowisko przedstawione przez nestora polskich badaczy parlamentaryzmu połowy XVII w. Ludwika Kubalę na temat przyczyn, które spowodowały zerwanie omawianego sejmu. Wskazywano na działalność Janusza Radziwiłła, który miał wykorzystać Sicińskiego dla własnych rozgrywek politycznych. Od ponad stu lat nie podważono stanowiska prezentowanego przez Kubalę, pomimo, że nie posiada ono dostatecznej argumentacji w źródłach. Nie można wykluczać, że dotychczas obowiązująca hipoteza jest trafna, ale należy również przyrzeć się innym możliwym powodom, które mogły doprowadzić do precedensowego zastosowania *liberum veto*.

¹ Autor jest doktorem nauk prawnych, wykładowcą w Pracowni Studiów Latinoamerykańskich w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Gdańskiego. E-mail: m.dankowski@vp.pl.

Summary

Did Siciński act alone? A new look at the causes of the rupture of the Sejm in 1652

More than half a century ago, it has been proven that the author of the first practical application of the *liberum veto* institution was Władysław Siciński during the Winter Sejm of 1652. The opinion presented by the senior Polish parliamentary researcher of the mid-17th century, Ludwik Kubala, about the reasons of the breakdown of the discussed Sejm has been fixed. It was pointed out to Janusz Radziwiłł's activity, which was to use Siciński for his own political games. For over a hundred years, the position presented by Kubala has not been challenged, even though it does not have sufficient reasoning in the sources. It can not be ruled out that the current hypothesis is correct, but it is also necessary to look at other possible reasons for the precedential application of the *liberum veto* institution.

I. Definicja *liberum veto*

W syntezie dziejów Polski napisanej z okazji 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej, Józef Andrzej Gierowski dał najlepszą definicję *liberum veto*, jaką dotychczas wysnuto w polskiej historiografii. Ten wybitny historyk określił tę instytucję, jako „prawo każdego członka sejmu lub sejmiku do przerwania i zerwania obrad oraz unieważnienia w ten sposób wszystkich postanowień danej instytucji parlamentarnej”². Definicja Gierowskiego jest uzupełnieniem ustaleń Władysława Konopczyńskiego, który w swojej pionierskiej pracy dotyczącej *liberum veto* określił przedmiotowe zjawisko jako „prawo zrywania sejmów i sejmików przez pojedynczego uczestnika”³.

Z prawnego punktu widzenia definicja Gierowskiego wyczerpuje w dostateczny sposób wszelkie atrybuty określanej instytucji. W związku z tym

² J.A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, Wielka Historia Polski, t. V, Kraków 2001, s. 41.

³ W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, wyd. II, Kraków 2002, s. 253.

ostatecznie ustala datę pierwszego zastosowania *liberum veto* na sejm zimowy 1652 r., zaś jego sprawcą czyni Władysława Sicińskiego. Takie stanowisko ustaliło się w historiografii przed przeszło półwieczem, kiedy udanie obronił je Władysław Czapliński w monografii poświęconej sejmom 1652 r.⁴ Obalał on w ten sposób teorie wysuwane przez innych historyków, jakoby z pierwszym *liberum veto* mieliśmy do czynienia wcześniej (1639 r.)⁵ lub później (1669 r.)⁶ Czapliński dowiódł wyraźnie, że to Sicińskiemu, a nie Jerzemu Sebastianowi Lubomirskiemu lub Adamowi Olizarowi należy się niechlubne miano sprawcy pierwszego rozerwania sejmu przez pojedynczego posła, a zatem skorzystania ze zwyczajowego prawa podmiotowego, jakim było *liberum veto*. Zresztą przecież także i współcześni zdawali sobie sprawę z precedensowego wydarzenia, co podkreśla choćby kanclerz wielki litewski Albricht Stanisław Radziwiłł⁷.

II. Sejm zimowy 1652 r.

O ile data i sprawca pierwszego *liberum veto*, nie budzą obecnie wątpliwości, o tyle motywy działania Sicińskiego przedstawione przez nestora polskich hi-

⁴ W. Czapliński, *Dwa sejmy 1652 roku*, Wrocław 1955.

⁵ L. Kubala, *Szkice historyczne, seria II*, Warszawa 1901, s. 114–115; za nim W. Konopczyński, *Liberum...*, s. 230 (nie jest prawdą, jak chce ten autor, że jedyną nowością u Sicińskiego jest skuteczne i osobiste użycie pisemnego manifestu, gdyż gest Sicińskiego odróżnia od wcześniejszych protestacji partykularny protest poparty opuszczeniem sali i wyjazdem z Warszawy, bez zamiaru powrotu, a także, a może przede wszystkim, zgoda współobradujących na uznanie protestacji za legalną i rozejście się na jej skutek sejmu bez powzięcia uchwał. Konopczyński uważał jednak, że pierwsze „niewątpliwie wolne nie pozwalam” miało miejsce w 1669 r., a wcześniejsze zerwania sejmu posiadały „niższy stopień mocy negatywnej wolnego głosu” oraz „niedostateczny charakter aktu”, *Liberum...*, s. 268–269).

⁶ S. Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921, s. 123 (tu autor zaznacza, że pierwszym faktycznie zerwanym, a nie jedynie niedopuszczonym do prolongacji sejmem był Sejm 1669 r., zaś nie prolongowano już sejmu 1639 r., zatem jedyną nowość jaką widzi w sejmie 1652 r. jest indywidualne działanie pojedynczego posła).

⁷ A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, Warszawa 1980, przekł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, t. III, s. 343. Nawet nieuczniący pod względem prawnym wystąpienia Sicińskiego za precedensowe, Władysław Konopczyński przyznaje, że czyn ten „pod względem politycznym przypisał Rzeczpospolitą o pewne nowe, fatalne przeżycie”. (W. Konopczyński, *Liberum...*, s. 233). Wypada jednak do aspektu politycznego dodać rzeczywiście aspekt legalistyczny.

storyków parlamentaryzmu – Ludwika Kubalę, pozostawiają wiele wątpliwości. Żaden z autorów piszących po Kubali o sejmie 1652 r. nie zajął się kwestią genezy protestu posła z Upity. Wszyscy badacze (Czaplińskiego, w jego doskonałej skądinąd monografii, nie wyłączając) przyjęli pierwotną argumentację, że Siciński działał na zlecenie magnatów opozycyjnych, wyłączając całkowicie inne możliwości motywów, jakie mogły powodować posłem litewskim. Powoływano się przy tym na źródła, w tym pamiętniki bezpośrednich świadków wydarzenia. Czy jednak przyjmując *expressis verbis* słowa pamiętnikarza nie pominięto istotnych szczegółów w sprawie zerwania sejmu? Ponadto, czy w ten sposób nie sprowadzono rzeczywistego sprawcy zerwania sejmu jedynie do narzędzia w wielkiej grze politycznej magnatów, odbierając mu z urzędu jakąkolwiek możliwość samodzielnego działania? Wreszcie, czy nie przecenia się i mitologizuje w polskiej historiografii gry politycznej prowadzonej pomiędzy dworem a opozycją w początkach panowania Jana II Kazimierza, kosztem zdarzeń niemających wiele wspólnego z wielką polityką?

Sam sejm zimowy 1652 r. został zwołany w napiętej atmosferze wewnętrznej, jaka panowała w Rzeczpospolitej. Król próbował utemperować opozycję, poprzez zdyskredytowanie i utracenie jednego z jej liderów – podkanclerzego koronnego Hieronima Radziejowskiego. Wciąż także niewyjaśniona pozostała sytuacja z Kozakami, którzy wprawdzie ulegli pod Beresteczkiem latem 1651 r., jednak nie zamierzali ostatecznie składać broni, gdyż ugoda białocerkiewska, nie spełniała oczekiwań żadnej strony konfliktu.

Sejm rozpoczął się 26 stycznia. Na samym początku rozprawiono się z Radziejowskim, którego już wówczas nie było w Polsce, rozdając m.in. jego urzędy i dobra materialne (wcześniej podkanclerzy został osądzony przez sąd marszałkowski i skazany na banicję i infamię). W dalszych dniach obrady sejmu przebiegały opornie. Mimo prób wprowadzenia regulaminu porządkującego obrady oraz narzucenia kierunku debat w związku ze sprawami państwowymi ze strony marszałka sejmu Andrzeja Maksymiliana Fredry, opozycja forsowała postulaty dotyczące spraw prywatnych. Atakowano politykę dworu, a nadto spowalniano obrady jałowymi dyskusjami. Debatowano nad urzędem hetmańskim (od listopada 1651 r. wakowała buława wielka koronna), spierając się czy ma on być jak dotychczas dożywotni, czy pozostawać w gestii sejmu. Domagano się rozliczenia podskarbiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego, a także obsadzania starostw na Ukrainie ludźmi zwią-

zanymi z tymi terenami. Żądano wreszcie ograniczenia władzy urzędników królewskich. Wszystkie powyższe postulaty tonęły w chaosie, rozmywając się co do istoty treści. Zwołano kolokwium z udziałem króla i senatorów, które także okazało się bezowocne. Do końca ustawowego terminu sejmu, który przypadał na 8 marca posłowie nie potrafili zaakceptować ostatecznie projektów konstytucji i dopiero w ostatni dzień późnym popołudniem udali się „na górę”, by połączyć się z senatem⁸. Ósmego marca sejm prolongowano o jeden dzień, mimo niechęci większości posłów, na skutek nalegań kasztelanów chełmińskiego Albrychta Czerskiego i gdańskiego Stanisława Kobierzyckiego – zwolenników dworu.

W dniu 9 marca, mimo nie podjęcia żadnej uchwały, obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. O przedłużenie obrad o jeszcze jeden dzień wystąpił kanclerz wielki koronny, biskup chełmiński Andrzej Leszczyński. Wobec powyższego wniosku wystąpił poseł upicki Władysław Siciński i wniósł protestację, by sejmu nie przedłużać. Oświadczył: „*ja nie pozwalam na prolongację*”⁹, po czym opuścił izbę. Pierwotnie posłowie zlekceważyli tę demonstrację i poszczególne województwa deklarowały zgodę na przedłużenie obrad. Dopiero wystąpienie pisarza ziemskiego bielskiego Kazimierza Żelskiego, a za nim kolejnych posłów, argumentujące, że sejm nie może być kontynuowany wobec sprzeciwu i wyjścia jednego posła, przyczynił się do braku zgody na prolongację. „Były rację za i przeciw, i tak się rozeszli zalecając, by Sicińskiego sprowadzić w poniedziałek [tj. 11 marca]”¹⁰, zapisał w swym pamiętniku kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł. Marszałek sejmowy próbował jeszcze ratować sytuację, domagając się wyjaśnień od posłów i podania przyczyny takiego postępowania, ale nikt nie zdobył się na odpowiedź. Wytworzyła się sytuacja patowa. W niedzielę 10 marca nakłaniano Sicińskiego do powrotu, ale on tłumacząc się instrukcją poselską wyjechał z Warszawy. Następnego dnia, wobec nie pojawienia się posła z Upity¹¹, marszałek Fredro wygłosił mowę pożegnalną, w której: „żegnał króla krótkimi słowy łamiącym się głosem, tak, że z wielkiego smutku

⁸ W. Czapliński, op.cit., s. 119–120.

⁹ L. Kubala, op.cit., s. 128.

¹⁰ A.S. Radziwiłł, op.cit., t. III, s. 342.

¹¹ Drugi z posłów z Upity, podstarości upicki Michał Wołmiński, został wcześniej rugowany z izby poselskiej.

i żalu nie mógł już mówić”¹². Marszałek poselski protestację przyjął i uznał za ważną, choć podobnie jak większość parlamentarzystów potępił zachowanie posła z Upity „który uskarżał się na nieszczęsne czasy, zmartwienia i wydatki, na tyle strat i samego króla oraz nas wszystkich”¹³. Sejm, nie po raz pierwszy, został zerwany i rozszedł się bez podjęcia uchwał, ale pierwszy raz za sprawą jednego człowieka.

Słusznie zauważa Ludwik Kubala, a za nim wszyscy współcześni historycy, że i bez protestu Sicińskiego, zimowy sejm 1652 r. nie doszedłby do skutku, gdyż niemożliwy był *consensus* dworu i opozycji¹⁴. Zbyt wielkie rozbieżności charakteryzowały stanowiska obu stron konfliktu. Anonimowy autor pisma ulotnego, które ukazało się tuż po sejmie, tak trafnie scharakteryzował przebieg obrad: „Nad czym sześć niedziel strawiono, quid saluberrimum Reipublicae uczyniono, dopiero co stanowić chciano, kiedy już czas upłynął. Łzy et eiulatus poddanych dawno niebiosa przebiły i zmiękczyły zatwardziałość sprawiedliwości boskiej. Łzy senatorskie są signa perditionis patriae i nie ostoi się kamień na kamieniu, bo to na się zaciągają zbytnie wolności i opoczyste animusze szlacheckie”¹⁵.

W trakcie obrad na pierwszy plan wysunęła się sprawa Radziejowskiego, która stała się tylko pretekstem do zasygnalizowania problemów o głębszym i dosadniejszym podłożu i w niej jak w żrenicy skupiły się wszelkie kłopoty państwa i niedołężności systemu politycznego. Jednak pierwszy raz doszło do sytuacji kiedy sejm został formalnie zerwany przez pojedynczego posła. W literaturze przedmiotu podkreśla się rolę marszałka sejmowego w tej sytuacji, gdyż tak naprawdę od jego starań i decyzji zależał dalszy byt sejmu. Mógł przejść nad protestem Sicińskiego obojętnie (jak bywało w przeszłości, kiedy sejmy trwały pomimo pojedynczych protestów) i próbować doprowadzić sejm do szczęśliwego zakończenia. Słuszną tezę wysunęła ostatnio Barbara Markiewicz stwierdzając, że uznanie protestu posła upickiego, mogło być spowodowane strachem przed absolutum dominium, zaś w zamyśle świa-

¹² *Recessus actorum comitialium In Anno 1652 Mense Januario*, APG, rkps 300/29/136, k. 173.

¹³ A.S. Radziwiłł, op.cit., t. III, s. 343.

¹⁴ L. Kubala, op.cit., s. 112–113.

¹⁵ *Interregationum et responsorium na kształt kazania dlaczego sejm nie stanął*, APG 300/29/136, k. 239v–240v. W tym piśmie ulotnym winę za zerwanie sejmu przypisano Radziejowskiemu i jego poplecznikom.

tłych postaci sceny politycznej właśnie *liberum veto* stawało się gwarantem zabezpieczenia ustroju przeciw absolutum dominium, powszechnie uznawanym za największe zagrożenie dla wolności obywatelskiej szlachty. Fredro uległ temu strachowi i stając na straży legalizmu zatwierdził precedensowy czyn Sicińskiego, pomimo zapewne wewnętrznych oporów¹⁶. Karol Bormeusz Hoffman, XIX-wieczny historyk, w swym epokowym dziele „Historia reform politycznych w dawnej Polsce” dowodzi, że sam marszałek sejmu zimowego 1652 r., Andrzej Maksymilian Fredro, „jeśli potępiał *liberum veto*, to tylko dlatego, że w złym zamiarze użyte. We wszystkich pismach swoich stawał jak najmocniej przeciwko jakiegokolwiek zmianie nieporządnego kształtu Rzeczypospolitej”. W tym miejscu porusza nestor wśród badaczy polskiego parlamentaryzmu najistotniejszą kwestię, która od tej pory będzie przebiegać stale i nurtować publicystów i polityków zajmujących się ustrojem Rzeczypospolitej. Oddając jeszcze raz głos Hoffmanowi, powtarzamy za nim: „Potępiono czyn, lecz schylono głowę przed zasadą”¹⁷. Od tej chwili niemal całe społeczeństwo szlacheckie będzie potępiać kolejnych sprawców, niewłaściwego posługiwania się instytucją *liberum veto*, ale nigdy samej zasady, która stała się „kamieniem węgielnym ustroju Polski”¹⁸.

III. Władysław Siciński

Kim był i co powodowało działaniami posła z Upity? Władysław Wiktoryn Siciński, herbu Pomian, w chwili dokonania swojego wiekopomnego czynu miał ok. 37 lat. Wywodził się z rodu średnioszlacheckiego, posiadającego włości w województwie trockim i na Żmudzi. Jego ojciec Jan był marszałkiem upickim i rotmistrzem wojska litewskiego. Nie odziedziczył po ojcu aktywności politycznej, choć od 1649 r. piastował urząd poborcy upickiego. Materialny spadek po rodzicach też nie był obszerny – w większości został obrócony na spłatę długów. Posiadał Upitę nad Wesztą, z folwarkiem Sawiciszki i sześcioma wsiami. Zakupił Wodokty lub Wiekiszki oraz dwór w Wilnie, a także

¹⁶ B. Markiewicz, *Liberum veto albo o granicach społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Obywatel odrodzenie pojęcia*, red. B. Markiewicz, Warszawa 1993, s. 77.

¹⁷ K.B. Hoffman, *Historia reform politycznych w dawnej Polsce*, Warszawa 1988, s. 90.

¹⁸ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Kraków 1931, s. 386.

wykupił Girejciszki, trzymane w zastawie od Radziwiłłów¹⁹. W 1652 r. otrzymał ziemię w starostwie sztumskim, w województwie malborskim za zasługi wojenne (prawdopodobnie podczas wojen kozackich i wcześniej podczas kampanii smoleńskiej 1633/34 r.). Od 1655 r. był stolnikiem upickim. W tym samym roku podpisał ugodę kiejdańską. Wybrany na sejmiku upickim posłem z województwa trockiego na pierwszy sejm 1652 r., był także posłem na sejmie w 1659 r., już jako podstarości upicki. Uczestniczył w konwokacji warszawskiej w 1660 r., a jego podpis widnieje pod traktatem pokojowym zawartym między Polską a Szwecją w Oliwie. W 1666 r. osiągnął najwyższą godność w swoim życiu – urząd podsędka upickiego. W 1647 r. ożenił się z Heleną z Sołłohubów i wbrew obiegowej opinii nie mieli potomstwa, zaś jego dziedzicami zostali synowie przyrodniego brata – Hektora Dawida²⁰. Zmarł prawdopodobnie w 1672 r.²¹

IV. Przyczyny zerwania sejmu

Nie godząc się na kolejną prolongatę sejmu, Siciński nie złamał obowiązującego prawa, wręcz przeciwnie stanął na straży legalizmu. Instrukcja sejmiku upickiego nakładała na swojego posła obowiązek obrony istotnych dla powiatu spraw podatkowych. Niekorzystny wyrok w sądzie sejmowym w sprawie ekonomii szawelskiej, z której dochody czerpał skarb władcy, a która płaciła mniej niż domagał się król był bezpośrednią przyczyną pierwszego *liberum veto*²². Podobnie jak większość instrukcji sejmikowych tak i w przypadku sejmiku upickiego prawdopodobnym jest, że zalecono, by posłowie nie pozwoli-

¹⁹ Według śmiałych przypuszczeń Tadeusza Wasilewskiego, folwark Girejciszki mógł być zapłatą za wcześniejsze usługi na rzecz Janusza Radziwiłła, być może zerwany sejm. Teoria ta wydaje się mało prawdopodobna, gdyż dobra radziwiłłowskie były największymi na Litwie i powszechnie szlachta trzymała je tytułem zastawu bądź nimi zarządzała z ramienia potężnych mocodawców. Patrz: T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 130.

²⁰ Wg T. Wasilewskiego Siciński poślubił swoją małżonkę w czerwcu 1664 r. i doczekali się córki Konstancji, poślubionej Jerzemu Despot Zenowiczowi.

²¹ L. Kubala, op.cit., s. 113–114; T. Wasilewski, op.cit., s. 130; A. Rachuba, *Siciński Władysław*, [w:] PSB, t. XXXVI, Warszawa–Kraków 1995, s. 472–473.

²² H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 153.

li prolongować sejmu nawet o jeden dzień. Siciński usprawiedliwiał swój wyjazd przed współuczestnikami sejmu, co zanotował pod datą 10 marca 1652 r. w swoim pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł, dodając, że „zemsta ściągnęła zło publiczne”²³.

Czy jednak, jak chce tego historiografia, faktycznym powodem zerwania sejmu przez Sicińskiego była inspiracja do tego działania przez Janusza Radziwiłła? Według autora monografii omawianego sejmu Władysława Czaplińskiego, Radziwiłł decydując się na pośrednie zerwanie obrad liczył na zamanifestowanie swoich aspiracji do wielkiej buławy litewskiej po śmierci dotychczasowego hetmana Janusza Kiszki. Także sprawa zdjęcia infamii przez sąd sejmowy z podskarbiego nadwornego litewskiego Jerzego Bogusława Słuszki wywołała dezaprobatę potężnego magnata. W trakcie trwania obrad to prawdopodobnie Radziwiłł był inspiratorem wystąpienia żołnierza Stanisława Abrahamowicza (vel Abramowicza) z petycją o egzekucję wyroku wobec Słuszki. Awantura, która wybuchła zakończyła się tumultem w izbie poselskiej, którą opuściło kilku opozycjonistów z Marcinem Dębickim na czele. Przypuszczano, że ta sprawa, z perspektywy ważkich problemów państwowych błaha, istotna jednak ze względów proceduralnych, dawała opozycji kolejny argument w rozgrywce przeciw królowi i być może jej poruszenie było obliczone na wcześniejsze zerwanie obrad. Trzeba však dodać, że infamię zasądziła komisja wileńska kierowana właśnie przez Janusza Radziwiłła, a sprawa dotyczyła poranienia Abrahamowicza przez skazanego. W ostateczności jednak wydano dekret pomyślny dla Słuszki, pozwalając mu odpowiadać z wolnej stopy przed właściwym trybunałem, zaś opozycja wówczas obrad nie zerwała²⁴. Kolejnym argumentem poruszonym przez historyków jest fakt, że sąd sejmowy za wszczęcie tumultu 6 marca, także prawdopodobnie nie ominąłby Radziwiłła, skoro i Radziejowskiego, wysokiego dygnitarza, sądzono na tym samym sejmie. Nie bez znaczenia zapewne pozostawało, że dzierżawcą ekonomii szawelskiej był marszałek wielki litewski Aleksander Ludwik Radziwiłł, daleki krewny hetmana. Zatem wyraźne pobudki osobiste i ambicjonalne kierowały postępowaniem hetmana polnego litewskiego i predestynowały go do miana burzyciela ładu parlamentarnego.

²³ A.S. Radziwiłł, op.cit., t. III, s. 343.

²⁴ W. Czapliński, op.cit., s. 96–97, s. 125–127; T. Wasilewski, op.cit., s. 125.

Wypada jednak się zastanowić, czy aby na pewno Siciński działał z ramienia potężnego pana na Kiejdanach. Jak zostało zaznaczone wyżej, sprawa Słuszki, przeciwnika radziwiłłowego, a zwolennika dworu, została rozstrzygnięta po myśli oskarżonego. Czy gdyby Radziwiłł rzeczywiście pragnął rozzerwania sejmu, nie doszłoby do tego wówczas, zważywszy na zapal Dębickiego, nieformalnego lidera konserwatywnej pieniackiej szlachty? Wątpliwa pozostaje także możliwość postawienia przed sądem sejmowym Janusza Radziwiłła, jak wcześniej uczyniono z Radziejowskim. Podkanclerzy koronny był nuworyszem w warstwie magnackiej, dorobkiewiczem, który dzięki własnym talentom i knowaniom otrzymał tak wysokie stanowisko państwowe. Radziwiłł to członek najpotężniejszego rodu Litwy, a może i całej Rzeczypospolitej, z którym liczył się poważnie każdy monarcha nie tylko polski, ale i obcy. Nadto Radziejowski piastował swoją funkcję od ledwie dwóch lat, zaś Janusz Radziwiłł posiadał ugruntowaną pozycję polityczną od wielu lat, a także sławę wielkiego dowódcy wojskowego wsławionego licznymi zwycięstwami w wojnie smoleńskiej, czy przede wszystkim podczas rebelii kozackiej. Wypada zatem wątpić, czy Jan II Kazimierz porwałby się na jawną konfrontację wobec jednego z czołowych opozycjonistów, za którym stała ogromna klientela na Litwie, a także współdziałający z nim najwięksi i najbardziej wpływowi magnaci Wielkopolski (Krzysztof Opaliński) i Małopolski (Jerzy Sebastian Lubomirski). Radziejowski takiego poparcia nie posiadał i można było go utracić, co też uczynił król. Pomimo tego, skazanie Radziejowskiego spotkało się z ogólną dezaprobatą szlachty. W przypadku podobnych kroków przeciw o wiele potężniejszemu Radziwiłłowi, mogłoby dojść do wojny domowej, w której stronę przeważającą na pewno nie byłby dwór²⁵.

Ponadto, co zostało powiedziane powyżej, autor biografii hetmana polnego litewskiego Janusz Wisner słusznie zauważa, że brak jest dowodów na bezpośredni wpływ Radziwiłła na decyzję Sicińskiego, twierdząc, że ze-

²⁵ Do konfrontacji króla z jednym z przywódców opozycji – Jerzym Sebastianem Lubormiskim doszło nieco ponad dekadę, co przerodziło się w rzeczywistą wojnę domową, gdzie strona rokoszan posiadała przewagę i tylko brak zdecydowanych działań militarnych buntowników nie przyniósł klęski regalistom. Wówczas też Lubomirski cieszył się poparciem większości narodu szlacheckiego, nawet pozostającym po stronie króla. Trudno przypuszczać, żeby w omawianym okresie, w przypadku ewentualnego rokoszu Radziwiłła, sytuacja nie przebiegała analogicznie. Szerzej na temat Rokoszu Lubomirskiego patrz: M. Nagielski, *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 r.*, Warszawa 1995.

rwaniu sejmu godziło w interes magnata, który dążył do uchwalenia podatków dla wypłacenia zaległego żołdu wojsku litewskiemu²⁶. Wydaje się jednak, że to propaganda dworska próbująca zrzuć winę za zerwanie sejmu na silne stronnictwo opozycyjnych magnatów ugruntowała opinię, gdzie Janusz Radziwiłł jest przedstawiony jako inspirator tej katastrofy. Znamienne, że antagonistą Radziwiłła, pisarz wielki litewski Filip Kazimierz Obuchowicz, nieformalny przywódca partii królewskiej na Litwie, w swoim pamiętniku sugeruje, że za posłem, który zerwał obrady stał ktoś znacznie potężniejszy: „były sporsze dudy, które mniejsze nadymały piszczalki”²⁷, jednak z oczywistych powodów nie doprecyzował *expressis verbis*, kto miałby być protektorem Sicińskiego. Przypominano także, że ojciec posła z Upity był klientem Radziwiłłów. Nie posiadamy jednak dowodów, że i sam Władysław mógł być rękodajnym Janusza Radziwiłła. Anonimowy korespondent z Warszawy pod wpływem nagonki dworskiej na hetmana zapisał, że: „Domyślają się, że to praktyka p. hetmana litewskiego [Janusza Radziwiłła], który *in casu mortis* hetmana wielkiego litewskiego wojewody połockiego p. Kiszki promovet fortunam suam do tej buławy u króla, która pewno spotka p. Sapiechę podkanclerzego WXL”²⁸. Bezspornym natomiast pozostaje fakt nienawiści jaką żywił do potężnego magnata litewskiego Jan II Kazimierz, zresztą w pełni odwzajemnioną przez hetmana, co znalazło odbicie w jego późniejszych działaniach, łącznie z zawarciem układu o rozbiórze Rzeczypospolitej ze Szwedami w Kiejdanach w 1655 r.

Dwudziestego trzeciego marca hetman polny litewski opuścił Warszawę, nie żegnając się z królem, co miało być celowym afrontem w stosunku do władcy²⁹. Jak silne było przekonanie o faktycznym udziale Radziwiłła w zerwaniu sejmu, świadczą słowa innego świadka tego wydarzenia: „Że Król i Mi buławę wielką panu Sapiesze przyobiecał, nie Radziwiłłowi hetmanowi litewskiemu,

²⁶ H. Wisner, *op.cit.*, s. 152–153.

²⁷ [F.K. Obuchowicz], *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 244. To właśnie na tym zapisie pamiętnikarskim bazują opinie historiografii, jakoby za zerwaniem sejmu miał stać Radziwiłł. Zważywszy na powszechnie znaną niechęć autora do hetmana wielkiego litewskiego, trudno nazwać to źródło obiektywnym.

²⁸ L. Kubala, *op.cit.*, s. 128.

²⁹ M. Nagielski, *Janusz Radziwiłł*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. M. Nagielski, Warszawa 1995, s. 474.

i że kanclerzowi litewskiemu, także [Albrychtowi Stanisławowi] Radziwiłłowi województwa mścińskiego odmówił, factie stąd wszczęły się i sejm rozrywany. Turbatorem bonorum conciliorum Bóg sprawiedliwy niechaj skaże”³⁰. Co jednak istotne, po śmierci Kiszki, która nastąpiła w 1654 r. buławę wielką litewską otrzymał... Janusz Radziwiłł³¹. Błędem wydaje się zatem traktowanie sprawy ambicji (którą *notabene* miał Radziwiłł wybujałą jak inni magnaci epoki, aczkolwiek on swoimi zasługami uzyskał moralne prawo do ubiegania się o wysokie urzędy), jako nadrzędnego impulsu do zerwania sejmu. Impas w obradach był przecież także na rękę stronnictwu dworskiemu. Jan II Kazimierz nie dążył do ratowania sejmu za wszelką cenę, wręcz przeciwnie, podobnie jak opozycja nie był zainteresowany konstruktywnym zakończeniem obrad³², choćby ze względu na liczbę wojska, która nie uległa zmniejszeniu, choć instrukcje poselskie kilku sejmików domagały się obniżenia ilości żołnierzy po bitwie beresteckiej. Jak zauważa Adam Kersten, to regaliści nalegali na marszałka sejmu, by ten przystąpił do żegnania króla po opuszczeniu sali przez Sicińskiego, a sam Jan II Kazimierz opuścił obrady wobec nie zjawienia się posła z Upity³³. Umiejętnie natomiast potrafiąco wygrać zerwanie obrad przez stronnika obozu opozycyjnego, obarczając niewygodnych dla dworu magnatów o celowe zerwanie sejmu.

Wnioskiem nasuwającym się z powyższych rozważań jest fakt, że Władysław Siciński działał prawdopodobnie sam i nie był wpłątany w wielką intrygę polityczną, jak chcieli tego współcześni regaliści, a powtórzyli niemal wszyscy historycy³⁴. Owszem Radziwiłł nie był mężem stanu całej Rzeczpo-

³⁰ L. Kubala, *op.cit.*, s. 130.

³¹ Niektórzy z ówczesnych obserwatorów życia politycznego Rzeczypospolitej byli przekonani, że Radziwiłł otrzymał buławę wielką już w 1652 r., co jest oczywistym błędem. Patrz: A.D. Skorobohaty, *Diariusz*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 2000, s. 62.

³² Wg listu Johanna von Hoverbecka, rezydenta pruskiego w Warszawie do Fryderyka Wilhelma z 16 marca 1652 r., cytowanego przez L. Kubalę, *op.cit.*, s. 122.

³³ A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 308.

³⁴ Większość historiografii polskiej powtarza poszlaki przemawiające za wpływem Radziwiłła na decyzję Sicińskiego, a także cytuje Stanisława Konarskiego, który napisał, że sprawca zerwania sejmu był „*fakcją panów niektórych nabechtany i wsparty*” (S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, Warszawa 1923, t. II, s. 27). Por. T. Wasilewski, *op.cit.*, s. 129–130; ostatnio także M. Sawicki, *Stronnictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010, s. 264–266. Przeciwną tezę wysunął W. Krieger, *Sejm Rzeczypospolitej Szlacheckiej (do 1763 roku)*, Warszawa 1995, s. 54–57, twierdząc, że Siciński posiadał własne

spolitej, a wyłącznie Litwy i to tej radziwiłłowskiej, ale nie posiadał żywotnych interesów w niedoјściu sejmu, tym bardziej, że zależało mu na urzędzie hetmana wielkiego i województwie wileńskim, które otrzymał w ponad rok po tych wydarzeniach. Nadto rzeczywiście kwestia opłacenia wojska była, jak dla każdego hetmana, sprawą nadrzędną, a bez uchwał sejmu nie można było zebrać podatków na wojsko, co z kolei skutkować mogło zawiązaniem konfederacji i grabieżami w dobrach prywatnych, także i jego własnych, których na Litwie posiadał moc. Siciński najprawdopodobniej kierował się kwestią pragmatyczną i wyjątkowo przyziemną. Nadchodziła wiosna, przedłużające się obrady sejmu mogły mieć katastrofalny wpływ na gospodarstwo niemającego przecież szlachcica, który winien przygotowywać się do zasiewów w swoim lichym majątku w powiecie upickim. Wreszcie święta Wielkanocne³⁵ zapewne wolał Siciński spędzić w domowych pieleszach z najbliższymi, niż w stolicy, gdzie ceny pobytu były niewspółmierne do dochodów poselskich. Zatem całkiem prawdopodobne wydaje się, że autor anonimowego pisma ulotnego kolportowanego po zerwanym sejmie mógł mieć rację pisząc, że Siciński „nie prolongacją sejmu, ale *odia rei attendens* odjechał. Cóż takiego? Czy go ktoś subordynował? Czyli to był *in Republica oppressus* albo tego pozwolić nie chciał, co by było *cum praeiudicio* braciej? Nie. *Quia ipse voluit et oblatuѕ est*”³⁶. Czyli skorzystał poseł litewski z przysługującego mu prawa podmiotowego do wyjazdu. A wyjechał, bo mu prawo tego nie zabraniało.

Wreszcie jest jeszcze sprawa powodu, jaki podał Siciński składając protest, czyli wykroczenie przeciw uchwale szlachty upickiej w sprawie opłacania podatków, które popełnił administrator ekonomii szawelskiej, położonej w granicach powiatu upickiego. Szlachta upicka uchwaliła na sejmiku 48 poborów z włók chłopskich, zamiast 16 podymnych. Przenosiło to ciężar podatkowy z ubogich majątków szlacheckich, w przeważającej mierze właśnie na dobra ekonomii szawelskiej. Marszałek wielki litewski Aleksander Ludwik

poglądy, by nie dopuścić do prolongacji, nie musiał się zatem oglądać na magnaterię. Podobnie U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium z władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Warszawa 1999, s. 216–217.

³⁵ Wielkanoc przypadała wówczas 31 marca (patrz: T. Wierzbowski, *Vademecum. Podręcznik dla studyów archiwalnych*, opr. K. Tyszkowski i B. Włodarski, Lwów–Warszawa 1926, s. 159).

³⁶ *Interrogatorium et responsorium na kształt kazania, dlaczego sejm nie stanął*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, opr. S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław–Warszawa 1989, t. I, s. 98.

Radziwiłł, administrujący ekonomią, zapłacił jednak jedynie 16 podymnych, co było kwotą zdecydowanie niższą. Uniemożliwiło to wywiązanie się powiatu z obowiązków skarbowych. Radziwiłł został zobowiązany przez komisję skarbową do zapłaty 40 tysięcy złotych zaległości. Odwołał się do sądu sejmowego, który po dwukrotnym rozpatrzeniu sprawy wydał niespodziewanie wyrok dla niego korzystny³⁷. Nie wypada lekceważyć kwestii, że to właśnie oburzenie na wszechwładzę magnacką i niesprawiedliwość społeczną w Rzeczypospolitej były przyczynami wyjazdu Sicińskiego. Na pewno bliżej było mu do sprawy ekonomii szawelskiej i identyfikacji z prawami upickiej szlachty zagrodowej, niż do wielkiej polityki prowadzonej za pomocą rozgrywek na szczytach społecznych między królem a potężnymi magnatami. Solidarność z bracią szlachecką każe upatrywać w Sicińskim osobę niechętną do wspierania zakusów Janusza Radziwiłła, krewnego administratora ekonomii szawelskiej, ciemieżyciela upickich „szaraków”.

Współcześni dostrzegli w precedensowym zjawisku, jakim było zerwanie sejmu przez jednego posła symptomy ewentualnego upadku sejmu i państwa: „I tak sejmowi requiem zaśpiewano, ale bodaj nie zarazem requiem Polski, żal się Boże”³⁸. Albrycht Stanisław Radziwiłł zanotował hipokrytycznie w swoim pamiętniku: „Ja ganiłem tego najgorszego z ludzi, który złodziejskim sposobem wyjeżdżając wystawił Rzeczpospolitą na pośmiewisko losu”³⁹. Sicińskiego potępił biskup poznański Kazimierz Florian Czarotowski, który wezwał króla do obrony państwa nie tylko od wrogów zewnętrznych, ale także od zagrożeń wewnętrznych, a posłów upraszał, by odnosili się z szacunkiem do senatorów⁴⁰. Zerwanie sejmu potępił też i inni senatorowie, jak wojewoda braclawski Piotr Potocki, czy wojewoda brzeskokujawski Jan Szymon Szczawiński, który miał według tradycji krzyknąć pod adresem Sicińskiego: „bodajby przepadł!”, na co zebrani posłowie mieli odpowiedzieć chóralnie: „Amen!” Nowokreowany podkanclerz Stefan Kory-

³⁷ T. Wasilewski, op.cit., s. 128–129.

³⁸ L. Kubala, op.cit., s. 128.

³⁹ A.S. Radziwiłł, op.cit., t. III, s. 343.

⁴⁰ Dotyczyło to w szczególności marszałka poselskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry, który naraził się senatorom mówiąc, „że według słuszności i starożytnej polskiej cnoty w sprawach Rzeczy nie idą”. Por. J. Dąbrowski, *Senat koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Kraków 2000, s. 118.

ciński w odpowiedzi na mowę pożegnalną marszałka Fredry powiedział, że to nie król jest sprawcą zerwania sejmu i jeśli cokolwiek złego stanie się z Rzeczpospolitą, będzie to wina nadmiernej wolności i braku efektów pracy zerwanego sejmu⁴¹. Naoczny świadek tego wydarzenia, cytowany już Obuchowicz celnie puentuje zachowanie Sicińskiego: „I tak pretekstem wolności, że za jednego kontradycyją nic się nie stanowi na sejmie, sejm się rozwał”⁴². Kubala cytuje anonimowego korespondenta z Warszawy, który alarmującym tonem donosi: „Trudno się łudzić, trudno się cieszyć w tak oczywistym upadku, w ostatnim niemal igrzysku losu, kędy nas pcha przeznaczenie, a jako niegdyś powiedziano: »kogo Bóg chce zatracić, temu rozum odbiera...«”⁴³.

Jednocześnie poza wieloma głosami potępiającymi zachowanie Sicińskiego, były i takie, które zachowywały wstrzeźliwość, jak choćby Janusza Radziwiłła, negującego prawomocność wyroków sądu sejmowego. Także podkanclerzy koronny Stefan Koryciński w mowie pożegnalnej nie wahał się stwierdzić: „Wolność wymaga tego, by wszystko zapadało nemine contradicente, nie chce się król temu przeciwstawiać, życzy jedynie by to nie przyniosło Rzeczypospolitej szkody”⁴⁴.

V. Siciński ofiarą ideologicznej legendy?

Sejm zimowy 1652 r. nie był ani pierwszym, ani ostatnim, który rozszedł się bez ustanowienia konstytucji. Siciński nie pozwalając na dalszą prolongatę sejmu, stał się jedynie wykonawcą woli większości zebranych. Choć wiele było wypowiedzi potępiających czyn posła upickiego, były to jednak w większości dyżurne głosy charakterystyczne dla barokowych malkontentów, widzących wszędzie nadchodzący upadek państwowości. Wszystkie strony wewnętrznego konfliktu politycznego targającego państwem wydawały się zadowolone z takiego obrotu sprawy. Siciński jedynie ubiegł szersze grono posłów opozycyjnych, ale także i regalistów w zerwaniu sejmu. Faktem jest, że dokonał

⁴¹ L. Kubala, op.cit., s. 108; W. Czapliński, op.cit., s. 127–128.

⁴² [F.K. Obuchowicz], op.cit., s. 244.

⁴³ L. Kubala, op.cit., s. 108.

⁴⁴ W. Czapliński, op.cit., s. 128.

tego jeden poseł był jednak niebezpiecznym precedensem, który zaczęto wykorzystywać w przyszłości.

O postępku Sicińskiego szybko zapomniano wśród współczesnych, nie mając mu za złe zerwania sejmku (najlepszym dowodem był fakt, że posłował jeszcze na sejm w 1659 r., a część pamiętnikarzy z epoki w ogóle nie wspomina jego nazwiska, zrzucając winę za zerwany sejm na posłów opozycji⁴⁵), dopiero okres rozkładu państwowości Rzeczypospolitej⁴⁶ i czasy zaborów przypomniały o pośle z Upity. Historycy, publicyści i literaci widzieli w nim „ojca *liberum veto*” i postawili go w szeregu z innymi postaciami, które przyczyniły się do upadku państwa. Łatwiej bowiem ukazać konkretną postać jako „czarny charakter”, niż wyjaśniać zawilość przyczyn i motywów, które doprowadziły do zerwania sejmku. Uproszczenie sprawy zerwania sejmku spowodowało zniekształcenie poglądów na działanie Sicińskiego. Legenda, która narastała długo po śmierci Sicińskiego, uosabiała początki agonii państwowości, właśnie w jego ucieczce z sali sejmowej. Poseł upicki stał się symbolem szlacheckiego rozpasania i nierządu. Legenda niesprawiedliwa, ale niezbędna ze względów ideologicznych, dla usprawiedliwienia końca I Rzeczypospolitej w XVIII w.

Literatura

- Augustyniak U., *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium z władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.
- Brückner A., *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Kraków 1931.
- Czapliński W., *Dwa sejmy 1652 roku*, Wrocław 1955.
- Dąbrowski J., *Senat koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Kraków 2000.
- Gierowski J.A., *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, Wielka Historia Polski, t. V, Kraków 2001.
- Hoffman K.B., *Historia reform politycznych w dawnej Polsce*, Warszawa 1988.

⁴⁵ W pismach ulotnych kolportowanych bezpośrednio po zerwanym sejmie przekręcano nazwiska sprawcy czyniąc z posła upickiego „Sawickiego” (APG, 300/29/136, k. 239v-240v) lub „Sieczyńskiego” (APG, 300/29/136, k. 221–222), co dobitnie świadczy o podmiotowym zlekceważeniu jego osoby i nieobwinianiu go osobiście za zerwanie sejmku przez jemu współczesnych.

⁴⁶ O Sicińskim jako pierwszy przypomniał i potępił go Stanisław Konarski w swoim epokowym dziele (S. Konarski, op.cit., t. II, s. 76; t. III, s. 57), jego legenda zaś rozkwitła i osiągnęła punkt kulminacyjny w dobie rozbiorów.

- Kersten A., *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
- Konarski S., *O skutecznym rad sposobie*, t. II, Warszawa 1923.
- Konopczyński W., *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, wyd. II, Kraków 2002.
- Kriegseisen W., *Sejm Rzeczypospolitej Szlacheckiej (do 1763 roku)*, Warszawa 1995.
- Kubala L., *Szkice historyczne*, seria II, Warszawa 1901.
- Kutrzeba S., *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921.
- Markiewicz B., *Liberum veto albo o granicach społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Obywatel odrodzenie pojęcia*, red. B. Markiewicz, Warszawa 1993.
- Nagielski M., *Janusz Radziwiłł*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. nauk. M. Nagielski, Warszawa 1995.
- Nagielski M., *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 r.*, Warszawa 1995.
- Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2003.
- Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, opr. S. Ochmann-Staniszevska, t. I, Wrocław–Warszawa 1989.
- Rachuba A., *Siciński Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVI, Warszawa–Kraków 1995.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, przekł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, t. III, Warszawa 1980.
- Sawicki M., *Stronnictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010.
- Skorobohaty A.D., *Diariusz*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 2000.
- Wasilewski T., *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984.
- Wierzbowski T., *Vademecum. Podręcznik dla studyów archiwalnych*, opr. K. Tyszkowski i B. Włodarski, Lwów–Warszawa 1926.
- Wisner H., *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.